

SP nr 11 Płock
Olivia Kujawa Kl. VIc

LITERKOWI GOŚCIE

Było już bardzo późno. Tego dnia byłam z rodzicami na wyjeździe rowerowej. Przejechaliśmy kilkadziesiąt kilometrów. Jechaliśmy głównie przez lasy. Po powrocie do domu byłam zadowolona z tej wyjeżdżki, ale i bardzo zmęczona. Umyłam się i położyłam. Jednak ze zmęczenia nie mogłam usnąć.

W pewnym momencie usłyszałam na dworze koło domu jakiś hałas. Myślałam, że to Mika mój pies coś przewrócił, ale po pewnym czasie ten odgłos powtórzył się. Zaczekałam i wyszłam na balkon. Ba nadzieje nie widziałam, ale coś wuszało się między drzewami. Wzięłam latarkę i wyszłam przed dom. Trochę się bałam dlatego przed wyjściem powiedziałam tacie, że idę zobaczyć co się dzieje koło domu, bo chyba Mika przewrócił. Tata powiedział, że bym na niego poczekała to wyjdzie ze mroz, jak tylko się ubierze. Powiedział dobrze, ale nie czekałam na niego i wyszłam sama. Zaczekałam latarką między drzewa. Coś tam było. W pierwszej chwili bardzo się przestraszyłam. Potem jak przyjrzałam się bliżej zobaczyłam jakies stworzki. Wyglądały jak pluszowe literki O. Miały duże oczy i uszy. Ich tułowia były cienkie, a ich ręce i nogi bardzo krótkie. Futra miały zielone i białe. Chyba musiały bardzo się bać, ponieważ skuliły się i cały czas się trzęsły. W ich oczach było widać strach. Kiedy chciałam podejść do nich bliżej, z domu wyszedł tata i zapytał się dlaczego nie poczekałam na niego. W tym momencie te stworzki znikły i chyba przestraszyły się taty. Jeszcze trochę poswiecałam latarkami, ale już nic nie było widać. Tata stwierdził, że chyba coś mi się przysłyszało z tym hałasem, albo to pies sąsiada hałasował. O tym, że widziałam to coś między drzewami nie powiedziałam mu. Tej nocy nic się nie działo. Wróciłam do pokoju i poszłam spać. Zanim usnęłam myślałam o tym czymś co widziałam. Na drugi

dzien miałam dużo zajęć, więc zapomniałam o tym co wydarzyło się w nocy. Wieczorem, jak wracałam do domu zjadłam kolację i poszłam do swojego pokoju. Jak usiadłam na łóżku o mało nie dostałam zawału. Chciałam krzyknąć, ale głos mi utknął w gardle.

Pod biurkiem zobaczyłam te istoty, które widziałam wczoraj w nocy między drzewami. Przez tą chwilę, jak na nie patrzyłam zrozumiałam, że nie chcą mi zrobić krzywdy.

Uśmiechały się do mnie. Potem zaczęły iść w moim kierunku. Im były bliżej mnie tym bardziej je rozumiałam. Nie poruszały ustami, ani nie wydawały żadnego dźwięku. Po prostu je słyszałam. To była chyba jakaś forma telepatyczna. Opowiedziały mi,

że przebywały z planety „KWIAT” i jeden ma na imię ZIELONEK, a drugi BARNIK. Przybyły na Ziemię żeby uratować swoją planetę, która leży gdzieś za Księżycem. Opowiadały mi o niej dużo. Jaka była piękna, kolorowa i jak wszyscy byli na niej szczęśliwi do momentu, kiedy cała roślinność na ich planecie zaczęła zniknąć. Rośliny, albo zaczęły usychać, albo gnić. Było to skutkiem tego, że żyli sobie wszyscy i nie dbali o planetę. Dopiero, kiedy ta zaczęła umierać zrozumieli, że stracą dom. Postanowili zorganizować ekspedycję na planetę Ziemia i stamtąd przynieść rośliny. Ziemia to bardzo piękna planeta. Jest tu dużo gatunków drzew, krzewów i kwiatów. Ich misją jest przynieść jak najwięcej zielonych roślin, aby mogli zasadzić je na swojej planecie. Wszyscy mieszkańcy „KWIATU” obiecali sobie, że jak uda nam się przynieść sadzonki zieleni to będą bardzo dbać o to aby wszystko rozkwitło i na nowo pojawiła się zieleni. W tym wszystkim postanowiłam im pomóc w gromadzeniu roślinności. Oni wszystko zanosili do swojego statku, który stał gdzieś w lesie, niedaleko naszego domu. Moja przygoda trwała tydzień. Zebrałismy sporo, różnego rodzaju roślinności. Po tym bardzo mi podziękowali. Powiedzieli że byśmy dbali o naszą planetę i nie dopuścili do tego co oni na swojej, czyli do wyginięcia zieleni.

Kiedy się zegnaliśmy zobaczyłam mi się bardzo smutno. Wtedy paraż przesyłały przytulili się do mnie. Były bardzo miłe. Na pamiatkę dały mi bransoletę, która świeciła. Powiedzieli, że dzięki niej jak kiedyś uda im się jeszcze przylecieć na Ziemię, będą mogli mnie odnaleźć. Jak już zniknęły pomiędzy drzewami, zrozumiałam, że przeżyłam przygodę swojego życia. Myślałam, że nikt takiej nie przeżył. Długo w myślach wspominałam ZIELONEKĘ i BARNIKA, zastanawiałam się, czy jeszcze kiedyś ich

Zobaczę. O mojej przygodzie nigdy nikomu nie mówiłam. To był mój sekret.



ZIELONKA



BARWNIK